

gim stał, będąc bogatym abysmy iego ubostwem ubogaceni byli.

Porządki Bractwa Miłosierdzia Podane są z drukarniei krakowskiej w skrzince Brackei polozone". (*Przyp. 1*).

Tak brzmi w całości akt założenia Bractwa Miłosierdzia Św. Łazarza w Warszawie. Do nowego stowarzyszenia zastosowano ustawę Bractwa krakowskiego; poznamy z niej bliżej skład i zadanie Bractwa.

## II. Członkowie i urzędnicy Bractwa.

**Protektor.** Przeważną liczbę protektorów Bractwa stanowili możni, a hojni dostojnicy duchowni; przodował im Biskup Poznański, piastujący tę godność niemal z urzędu, albowiem Warszawa należała do jego dyecezyi. Z pomiędzy orędowników świeckich pierwsze miejsce zajmuje król, najwyższy—jak się wyrażają księgi—protektor Bractwa po Bogu. Niewiasty bywały również zaszczytane tą godnością, aczkolwiek rzadziej, co bynajmniej nie dziwi wobec tego, że nie przyjmowano ich czas długi nawet na członków Bractwa. Godność protektora, dożywotnia, do niczego ściśle określonego nie zobowiązywała, piastujący ją wszakże nawiedzali często sesye brackie.

Ustawa tak pisze o protektorach: „Ponieważ na świecie niemasz rzeczy tak potężnej, tak porządnej żadnej, któraby niedozorem, niepilnością za czasem zaniedbana, a zatem i zaniechana być nie miała. Im zasię rzeczy większe, a ludziom i duszom ich potrzebniejsze, tem też większego dozoru i pilności potrzebują. Zdało się Bractwu miłosierdzia za rzecz potrzebną, a jakoby za głowę, fundament i filar wszystkiego postanowienia i porządku swego, objeć sobie Protektora takiego, któryby ratunkiem, radą, życzliwością i potężnością swoją Bractwu temu był pomocen: na którymby się wspierać i porządki swoje potężnie popierać mogło, i któryby był nietylko dozorcą życzliwym, ale i pobudką, wzorem i przykładem do miłości Boga i bliźniego, do miłosiernych uczynków i do zatrzymania Bractwa tego chwalebneho, potrzebom ludzkim i duszom ich potrze-

bnego. A ten i taki być ma i będzie, którego Bracia wedle czasu i potrzeby życzliwszego Bractwu temu i potrzebniejszego być obaczą“.

Księgi brackie przechowały imiona tylko następujących protektorów, aczkolwiek niewątpliwie było ich więcej; zapisani są: Tomasz z Rupniewa Ujejski, Biskup Kijowski „Bractwa i ubogich wielki i dawny dobrodziej“; ks. Prażmowski, Kanclerz Wielki Koronny, Biskup Łucki [od r. 1661]; ks. Czyżowski, Biskup Kamieniecki [1665]; Krasiński, Podskarbi W. K. [1665]; Helena Tekla z Tęczyna Lubomirska, Wojewodzina Krakowska [1674]; Księżna Katarzyna z Sobieszyna Radziwiłłowa, Podkanclerzyna, Hetmanowa Polna W. X. L. [1674]; ks. Teodor Czartoryski, Biskup Poznański i Warszawski [1762], ks. Józef Załuski, Biskup Kijowski [1762]; Jan Małachowski, Kanclerz W. K. [1762].

*Ojciec Duchowny.* W instytucyi, zawdzięczającej powstanie swoje staraniom kaznodziei królewskiego i opartej na gruncie miłosierdzia chrześcijańskiego, ster spraw ogólnych spoczywał oczywiście w ręku duchownego. Wyznaczał go z pośród swojego zgromadzenia starszy zakonu Jezuitów. Ojciec duchowny był z urzędu przewodnikiem w sprawach moralnych, gdy tymczasem sprawami materyalnemi zawiadował Starszy Bractwa.

Stanowisko Ojca Duchownego ustawa określa następującemi słowy: „Ojciec Duchowny, którego Starszy zakon Societatis Jesu w Warszawie wedle czasu za prośbą Bractwa poda, ma zawsze na każdej bywać schadzce, jako dla sumienia braciej i rządu dobrego, tak dla przestrzegania wszelakiej uczciwości i stateczności, aby poswarków, sporów i mów niepotrzebnych nie bywało. A ten pierwsze zasiada miejsce w Bractwie. Tenże radą, upominaniem i modlitwą Bractwo wspierać ma. Radą wedle potrzeby bądź brata którego, bądź urzędników o potrzebie ludzkiej radzących, gdyby jaka wątpliwość w czem była, albo jeśliby w czem do Protektora udać przyszło, tedy w czem i jako. Upominaniem trojakiem: Pierwszem jako się niżej przy schadzce opisało. Drugiem, w osobności Starszego i Urzędników, gdyby baczył w nich jakie niedbalstwo, fawory, abo



ekscesy. Trzeciem, gdy tego czas potrzebować będzie bądź dla przygotowania braciej wszytkiej do nabożeństwa, bądź przy kompaniej, bądź do jakiej inszej potrzeby. Modlitwą acz zawsze, ale osobliwie na każdej schadzce przy początku, gdy się bracia zejdą i przy rozchodzeniu braciej, jako się niżej okaże. Tenże, jeśli kaznodzieją ordinarie będzie, ma na każdy miesiąc przy Mszej Brackiej na kazaniu zalecać ludziom Bractwo wszystko i pożytki jego, które ludzie potrzebni tak z strony ciała jako i dusze stąd odnoszą. A gdzieby sam Kaznodzieją nie był, tedy aby Kaznodzieję w tem upominał i prosił, ile być może, aby zalecał<sup>4</sup>.

Oprócz Ojca Duchownego posiadało [Bractwo swego *Kapłana*, później Kapelanem zwanego, którego obowiązki ustawa tak opisała:

1. „Na tydzień dwie Mszy czytane odprawować, jedną za bracią żywą, drugą za umarłą.

2. Msze niedzielne odprawować sam przez się, abo przez inszego kapłana; także i świąt inszych.

3. Bracką mszę miesięczną tymże sposobem abo sam przez się śpiewać, abo kogo znacznego do tego używać.

4. Roraty także odprawować, bądź sam przez się zawsze, bądź alternatą z drugim, porozumiawszy się z kśmierzem zakrystyanem.

Tenże z Pisarzów Montis Pietatis jeden być ma; mieszkanie własne necessario Bracia mu w kamienicy, pozwolić i naznaczyć mają. Nadto salarium <sup>1)</sup> i prowizyą od Braciej wedle czasu i potrzeby za namową spólną mieć ma. A gdzieby w urzędzie swym był niedbały, tedy go Starszy z Ojcem Duchownym upominać o to mają<sup>4</sup>.

Wierni zasadzie „od Boga poczynajmy“, pierwszego już dnia istnienia Bractwa, t.j. 1 Stycznia 1590 r., stowarzyszeni zawierają umowę z księżmi wikaryuszami kościoła Św. Jana, ażeby ci, co miesiąc, za opłatą jednego złotego, odprawiali mszę bracką miesięczną w kaplicy Najśw. Maryi Panny. Z czasem Bractwo posiadało własnego kapłana i płaciło mu rocznie florenów 100 (*Przypis. II*), w roku zaś

<sup>1)</sup> Zapłata, pensya.

1648, jak wykazują rachunki, miało nawet dwóch kapelanów, których utrzymanie, pospołu z innemi wydatkami na służbę Bożą, dosięgało 380 flor. rocznie.

W roku 1675 uznano za niezbędne, ażeby kapłan o każdym czasie mógł nieść pociechę duchowną chorym, co wymagało umieszczenia go przy szpitalu. Jakoż na sesyi dnia 13 Stycznia przeznaczono kapelanowi, księdzu Andrzejowi Rafalskiemu, mieszkanie i stół, oraz salarium kwartalne w kwocie 30 złotych. Ale ponieważ strawę szpitalną uznano za zbyt skromną, umówiono się przeto, że kapłan będzie obiadował po kolei u braci, codziennie u innego. Znalazło się zaraz siedmiu braci, którzy się podjęli żywić w ten sposób kapłana. Dla zapobieżenia wreszcie możliwym nieporozumieniom, które już się przytrafiały z wielką dla obu stron przykrością „i zgorszeniem“, określono bliżej obowiązki kapłana i ujęto je w dziesięciu następujących artykułach:

1. „Żeby I. M. ks. Kapłan był wszystkim w szpitalu exemplaris postępkami swojemi.
2. Żeby nabożeństwa na każdy dzień zwyczajne, tak poranne, jako i wieczorne alias na noc z ubogimi odprawował i ubogich nauczał, jako mają na noc sumienia rachunek i żał za grzechy cum sufficienti confessione czynić.
3. Żeby w każde święto i w niedziele msze święte dla ubogich odprawował w szpitalu.
4. Żeby na każdy tydzień dwie msze żałobne tenże w szpitalu odprawował, jedną za umarłe ubogie, a drugą za umarłą bracią i siostry Bractwa tego. A trzecia msza pro benefactoribus vivis et mortuis.
5. Żeby msze miesięczne brackie na każdy miesiąc odprawował.
6. Żeby na Święta wielkie, osobliwie Trójcy Świętej, na każde święto Pana Jezusa, na uroczystość Ducha Świętego, na święta Najświętszej Panny, także w post i na Wielką Noc, i na inne uroczyste święta wszystkich ubogich spowiedzią i komunią odprawował.
7. Żeby chorych ubogich bliskich śmierci spowiedzi słuchał i Sakramentami Świętymi opatrował i na śmierć doświadczenie dysponował, żeby żaden indispositus nie umierał.



8. Żeby umarłych w szpitalu Sepulturam niezwłoczyl, ale ciała ich bez odwołki z ceremonjami pogrzebowi powinni sepulturae oddawał.

9. Żeby wszelką skromność, uczciwość, pobożność i gorące nabożeństwo między ubogimi zatrzymał i zachował.

10. Żeby często się ubogich obojej płci pytał, jeżeli każdego ubogiego należyta porcja w jedzeniu i w napoju dochodzi, i jeżeli im powinna jest w inszych potrzebach wygodą, i o niewygodzie ubogich p. Starszego Bractwa lubo innych urzędników przestrzegał.

Ku końcowi tegoż roku doznało Bractwo znacznej ulgi w wydatkach swoich na utrzymanie kapelana, otrzymawszy zapis testamentowy ś. p. Stefana Winklera, pisarza Skarbu Koronnego, w kwocie złp. 2000 „Monetae currentis“ z obowiązkiem odprawiania mszy w oznaczonych terminach za dusze zapisodawcy, współbraci i zmarłych w szpitalu. Z sumy tej Bractwo wydzieliło kapelanowi złp. 140 rocznie, w roku następnym dodało od siebie złp. 20, czyli razem 160, a nadto przyznało mu godność i tytuł „proboszcza Św. Łazarza“; sam zaś kapitał zabezpieczyło na wszystkich swoich dobrach, głównie na kamienicy przy rogu ulic Piwnej i Dunaj, która z tego powodu otrzymała w r. 1707 przywilej libertacyi (*Przypis. III*).

O drugim zapisie na utrzymanie kapelana dowiadujemy się z potwierdzenia konsystorskiego w roku 1708 pod tytułem: „Decretum Consistorii quo approbatur Inscriptio Summae pro absolvendo uno missae sacrificio per Nblem Lupia facta“. Z dokumentu tego widać, że Lupia zapisał 1100 flor., od których flor. 77, jako procent, miały iść na utrzymanie kapelana.

**Starszy Bractwa.** Warunki, jakim zadość czynić powinien Starszy Bractwa i jego obowiązki określa ustawa w sposób następujący:

„Starszy ma być albo duchowny, albo świecki, któryby się na ten urząd braciej zdał być godniejszym: ile jednak być może, starać się o to pilnie mają, aby zawsze duchowny być mógł: Angelus enim est Domini, a osobiwie taki, coby zawsze w domu brackim mieszkał wedle porządku osobnego

opisanego, który w skrzynce brackiej leży. Ten ma być osoba poważna, stateczna i baczna, któryby osobiwie o Bractwo miłował, pomnożenie jego, uczciwość i sławę do serca brał, coby był miłosierny i serca litościwego na udzką nędzę. Coby u braciej wszystkiej miał powagę i dobre słowo, pogorszenia żadnego z siebie nie dając, na obyczajach i pobożności bez przygany, w sprawach pilny, dozorny, czynny, rządny, a w wykonaniu i egzekucji dzielny i stateczny.

Powinności jego te są:

1. Dobrego rządu i postępku Bractwa wszystkiego dojrzeć.

2. O chowanie powinności i porządku mówić, czynić i o nie się zastawiać.

3. Przykładem swym do dobrych uczynków i chowania powinności wzbudzać.

4. Urzędników innych w powinnościach ich dojrzeć i upominać, i prawa brackie na każdej schadzce przed sobą miewać.

5. Schadzki, krom Niedzielnej, gdy ich potrzeba, z poradą urzędników innych składać, i przez sługę brackiego zwolywać.

6. Do schadzki najpierwszym bywać, a z niej nie wychodzić, aż się liczba wszystka i kollekta przez pisarza abo którego z braciej za zleceniem jego zliczy, spisze, i jałmużna, ubogim naznaczona, szafarzowi odda; ostatek, co zbędzie, przy nim do skrzypki włoży i zamknie.

7. Schadzki żadnej przez [bez] siebie nie dopuszczać odprawować, wyjąwszy gwałtowną potrzebę; miejsce swe przedsię baczny zasadzić, potem wziąć i mieć wiadomość wszystkiego, co się w niebytności jego postanowiło.

8. Rzeczy do poprawy rządu i obmyśliwania potrzebne, z rady Ojca Duchownego, na schadzce przynosić i proponować, a co Bractwo postanowi, to wykonywać i egzekucyą tego czynić.

9. Bez dozwoleń braciej abo urzędników bractwa nie czynić, zwłaszcza około wydania jałmużny. W wydaniu ma być baczny, ostrożny, nieskwapliwy, ani do wierzania prędki, raczej leniwy a rozmysłny, uważając kondy-



cyę, lata i potrzebę każdego: jedne odsyłając do pisarza brackiego, aby je w rejestr na wizytacyą wpisał, drugie z kopy niżej mianowanej odprawując, trzecim miejsce w szpitalu jednając, a czwarte też uporniejsze a niepotrzebniejsze rozumem uchodzić z ochroną swej i Bractwa egzysty maciej. Pilne oko mając na przyszłe czasy, które nie zawsze jednakie być mogą, aby w skrzynce dla gwałtowniejszych i przygodniejszych potrzeb zawsze dostawało. A jeśliby co nagłego i bardzo potrzebnego na którego ubogiego wydać potrzeba, żeby do schadzki czekać nie mógł, może z poradą dwu radnych albo jednego extraordynarie swoim założyć, i dać grosz, kilka, kilkanaście, aż do dwu złotych, a nie dalej, zwłaszcza gdzieby takich potrzebnych więcej było niż jeden. Wydatek tej kopy, komu co dał i którego dnia, sobie naznaczywszy, na schadzce do rejestru oddać, na której schadzce też kopa z skrzynki brackiej ma mu zasię być powrócona.

10. Wiedzieć o perceptach, i wydatkach, i rejestrach pisarskich.

11. Rejestr mieć osobny osób zacnych, którzy extraordynarie jałmużnę na ubogie dawać obiecali. U tychże wedle czasu i okazji starać się o tę jałmużnę; tychże jałmużn, kiedy przyniosą abo od kogo poślą, nie odbierać bez pisarza brackiego, ani kwitować, jedno pod pieczęcią bracką.

12. Processye, kiedy i jako bywać mają, pierwiej z bracią namowę czynić; potem na też processye, jako i na potrzeby insze brata abo siostry, na obchody, msze, pogrzeby, sługą obsyłać, abo na schadzce niedzielnej obwieszczać.

13. Dom wszystkim bracki i insze Bractwu należące w swej opiece mieć, doglądać i z czynszów poprawiać wedle porządku osobnego o tem w skrzynce opisanego. O tychże najmach, czynszach i pożytkach za dokładem urzędników wiedzieć, które się do skrzynki Brackiej na ubogie obracać mają. W tymże domu, jako i w inszych, uczciwości wszelakiej, rządu dobrego, także i pokoju i zgody między bracią przestrzegać. Domu brackiego bez dozwoleńia Bractwa nikomu do żadnej rzeczy nie pozwalać.

14. Nieprzyjaźni, gdyby jakie między bracią urosły, a Starszego się doniosły, brać ma ich nraży na się i starać się za radą Ojca Duchownego i Kolegów, jakoby bez mieszkania ugodzone i uspokojone były.

15. Jesliby też który z braciej zachorzał, Starszy przez osoby pewne nawiedzać go ma, wywiadując się o potrzebach jego, a osobliwie o dusznych, przywodząc do cierpliwości świętej i do skruchy, naostatek do spowiedzi i do przyjęcia Najświętszego Sakramentu.

Insze powinności, ile ad Montem Pietatis, są opisane przy Komorze potrzebnych“.

Z powyższego widzimy, że Starszy był przedstawicielem całego Bractwa i głównym spraw jego kierownikiem. Obowiązki swe spełniał bezpłatnie, lubo były one i liczne i niełatwe. Przekonali się o tem konfratrowie i od r. 1611 obierali do pomocy starszemu dwóch asystentów, których potrzeby ustawa pierwotna nie przewidywała. Starszego obierano na rok jeden, często wszakże, w uznaniu zasług, pozostawiano na rok następny, a nawet dłużej. Czytamy właśnie pod r. 1611, po ponownym obiorze Marcina Mińskiego: „Życząc tego, aby odprawując to Starszeństwo swe im dalej, tem goręcej w dobrych uczynkach i w statecznem przedsięwzięciu pomnożenia Bractwa i w zachowaniu całości jego i miłosierdzia przeciwko ubogim i sromięzliwym <sup>1)</sup> ludziom pan Miński postępował. Do tego ku niemu dwóch assystentów albo Consiliarzow przednich obrali“.

Urząd Starszego piastował najpierw kasztelan Lesznowski, obrany na pierwszej sesyi w d. 1 Stycznia r. 1590: „Pan Jan Lesznowski, Kasztelan Podlaski, jednostajnem zdaniem i głosu wszystkiej braciej“. Na wypadek atoli, gdyby tenże „w Bractwie być dla zabaw swoich nie mógł“, wybrano dla niego zastępcę. W roku 1591 kasztelan zrzekł się starszeństwa. W Bractwie „wszyscy z odjazdu i spuszczenia urzędu smutni zostawali“ i wybrali „zaczego Pana Doktora Mikołaja Aleksandrina“, który należał do członków założycieli.

<sup>1)</sup> Sromięzliwy—wstydlivy, 'skromny.—Marya, iako panna sromięzliwa, nie była przez czas porodzenia Elżbiety.—[Linde].



Pomagali w czynnościach Starszemu <sup>1)</sup>, a ponieważ kontrolowali go dwaj *Radni*. Mieli być oni „ludzie roztropni, Bractwa i braciej, i dobrych uczynków miłośnicy, nabożni i bogobójni“. W obowiązkach ich leżało: „Na każdej schadzce bywać, a nie omieszkiwać, i przy starszym i innych radzić, co jest pożytecznego na chwałę Bożą i rozmnożenie dobrych uczynków, i na utwierdzenie Bractwa, nie z faworu ani z folgi, ale wiernie wedle sumienia. Mają też upominać starszego, za poradą Ojca Duchownego, gdyby w czem nie dosyć czynił powinności swojej, tajemnie i uczciwym sposobem“.

*Vice-Seniora* po raz pierwszy urzędownie wybrano w r. 1675. Jak widzieliśmy już, w pierwszym roku swego istnienia Bractwo wybrało zastępcę dla starszego Lesznowskiego, dopiero wszakże w r. 1675 po raz pierwszy protokół mówią o vice-seniorze, jako stałym urzędniku Bractwa. W początkach XVIII wieku zaczęto wprost wybierać dwóch starszych.

Do prowadzenia rachunków, zapisywania zapadłych na sesjach uchwał i t. p. czynności wybierało Bractwo, zgodnie z ustawą jednego *Pisarza*; później posiadało dwóch pisarzy—świeckiego i duchownego. Tak dalece przestrzegano odmiennego stanu pisarzy, że w r. 1748 wybrano jednego tylko sekretarza albowiem okazał się „defectus Confratris status Spiritualis“.

O pisarzu czytamy w ustawie: „Pisarz, bądź duchowny, bądź świecki, ma być umiętny, rzeczy brackich świadomy, pilny i Bractwu życzliwy. Żadna schadzka bez niego być nie ma, jako dla wspólnej rady, tak dla dania sprawy lepszej o nbogich, których na wizytaeyą podał, gdyby jaka wątpliwość o którym była. U tego ma być sprawa i porządek wszystkiego Bractwa, który jemu najwięcej ma być wiadomy. Ma mieć takie rejestry: Pierwszy, w którym są spisane osoby Bractwa. Wtóry, w którym mają być spisane jałmużny tygodniowe, tak jako kto Panu Bogu na ubogiego ofiarował, abo też i doroczne, które się kto obowiązał z dobrej woli swej. Trzeci, w którym ma być przychodów i odchodów, jałmużn brania i wydawania pilne spisanie. W Czwartym mają być spisane zwyczaje, powinności,

<sup>1)</sup> Od roku 1611.

porządki, dekreta i akta, ile rzecz dla pamięci potomstwa Bractwa tego potrzebować będzie. Pisarz ma znać Bracią wszystkę, i wiedzieć, kto dał wedle obowiązku jałmużnę, kto nie dał, na tydzień, na kwartał, abo na rok. Jego też urząd jest, tych którzy nędze swoje przynoszą do Bractwa, wysłuchać, i zwierzchnią informację, jaka być może, od nich o ich nędzy brać, a na wizytację potrzebniejsze i większą nędzą złożone odsyłać, drugich zaniechiwając, którzyby mu się wedle Boga zdali być niepotrzebni. A o którymby wąpił, poradzić się ma starszego, abo dwóch radnych, i do zdania się ich skłonić. Nie ma dawać na wizytację wielu zaraz na jeden tydzień. Trzy, a najwięcej cztery potrzebniejsze przebrać ma, póki Pan Bóg Bractwa nie rozmnoży lepiej. Na schadzce wedle czasu kolekty od braciej, z rejestru każdego mieniać, odbierać ma, schadzki nie odchodzić, aż się i kolekta bracka, i jeśli co extraordinarynie przypadnie, zliczy i spisze. A część szafarzowi wedle naznaczonej jałmużny, część, co zostanie, do skrzynki brackiej odda. Jego urzędu doglądać ma Starszy z pany Radnemi, i upominać, gdzieby był niedbały. Niebytność jego legale impedimentum wymówić może, ale jakim inszym swe miejsce zasadzić winien.

Wykonawcą uczynków miłosiernych Bractwa był **Szafarz**, który roznosił jałmużnę ubogim podług wskazówek udzielonych na sesyi. Zaleca ustawa wybierać na szafarza „człowieka jako we wszem statecznego i pobożnego, tak nie mniej i roztropnego, i na każdą rzecz nieskwapliwego. Jeśli bowiem na kim, na szafarzu dobrym i baczny Bractwu wiele należy. Jego powinność jest: pieniądze ubogim potrzebnym, od Bractwa naznaczone, odnosić i rozdawać takim sposobem: Gdy bractwo postanowi co komu dać, pieniądze się oddać mają do ręki szafarza, które on wiernie bez omieszkania oddać ma. A dla większej czci Bractwa, i dla upomnienia, i duchownej jałmużny potrzebnego, brać z sobą ma jednego towarzysza z Bractwa, którego mu starszy naznaczy, człowieka nie mniej bogobojnego i roztropnego, z którym pospołu jałmużnę oną oddawać i te niżej napisane rzeczy sprawić ma: Nim odda pieniądze imieniem Bractwa wszystkiego, pocieszyć go ma w nędzy



jego, jako może najlepiej, a przynajmniej temisłowy, chociaż drugdy (*sic*) czytaniem: „Najmilszy bracie, albo siostró! Bractwo Miłosierdzia nawiedza cię w Panu Bogu i cieszy nędzę twoją, chcąc z tobą płaczącym płakać. Prosi cię i upomina, abys sobie w doległości twej nie tęsknił, ale z niej umiał uczynić pożytek duszy twojej, żebyś sobie cierpliwością jednał łaskę Pana Boga twego i obmywał grzechy twoje, korząc się Panu, a poprawując żywota twego. Pomnij, iż cię Pan Bóg, jako syna swego z miłości i łask ćwicząc, chce sobie mieć i dobrym cię uczynić. Pomnij, iż cię obiecał wysłuchać, gdyć będzie najciężej. A co ucierpisz dla wolej świętej i upodobania jego, jeśli dziękować a chwalić postęпки jego około siebie będziesz, toć wielkimi pociechami i zapłatą nagrodzi. Małuczkać jałmużnę posyła Bractwo, której chciej użyć jako od samego Pana Boga poslanej. Jeśli małych rzeczy wdzięcznym będziesz, dać Pan Bóg więcej i przyczynić wszystkiego. Za Bractwo proś Pana Boga, aby dobrze czyniąc nie ustawali, a swemu zbawieniu i ludzkiej nędzy pomagali“. Potem go mają sndaie, bez uprzykrzenia, zwłaszcza gdy osoba jest baczna, spytać, jako się dawno spowiadał i Najświętszego Sakramentu używał. Jeśli dawno, upomnieć go mają, aby nie mieszkiał, a nędze dusznej, z której i świecka idzie, zbywał. Oddawszy mu jałmużnę, na przyszłej schadzce ma szafarz, pierwiej niżli wizytacye słuchać poczną, dać sprawę braciej, jako się z potrzebnemi odprawił, i co za pociechę duchowną odniósł, żeby jej też bracia byli uczestnikami. Mógłby się też niekiedy szafarz z słusznych przyczyn z jałmużną pohamować, gdyby znalazł człowieka niesposobnego, a jałmużny nie bardzo godnego, znajdując to, czego się inni dowiedzieć nie mogli, o czem daćby miał Bractwu sprawę.

jeśli jałmużnę oną naznaczoną nie odda, pieniądze zaraz dni esie do Starszego, a na przyszłej schadzce powiedzieć rzyecz ynę dla czego. I znowu radę o tem uczynić, jeśliż ją zatrzymać, czy wszystkę oddać. Szafarza też powinność jest, aby dojrzał ordynaryej jałmużn tygodniowych ustawicznych, aby się dobrze i godnym dawały, ażeby Bractwo przestrzegiał, gdyby co takiego baczyl“.

Rola szafarza uległa w prędkim czasie głębokiej zmianie, ustawa bowiem, ułożona przez ks. Skargę, nie przewi-



MD359

działa, że Bractwo posiędzie własny szpital, raczej przytułek ubogich. Z chwilą założenia szpitala w drugim roku istnienia Bractwa, ubogim i chorym dawano stałe schronienie i tylko mała ich część korzystała z jałmużny. Wobec tego urząd szafarza stał się niemal zbytecznym; odczuwano natomiast potrzebę zarządzającego gospodarstwem. Został nim właśnie szafarz. Z czasem i charakter jego się zmienił: z honorowego urzędnika Bractwa został płatnym gospodarzem pod zwierzchnictwem dwóch *Prowizorów*. Do nich należał cały zarząd szpitalem, jakoż prowizorowie stali się wkrótce osią wszystkich spraw Bractwa. Z ustanowieniem prowizorów znaczenie starszego, jako osoby czynnej, upadało, aż stał się on tylko honorowym przedstawicielem Bractwa, przewodniczącym na sesjach. Nawet w sprawach zewnętrznych atrybucye przedstawicieli Bractwa przelano z czasem na prowizorów, tak dalece, że wprost na ich imię sporządzano zapisy i zobowiązania pieniężne; zamiast np. wyrażen „inscribit Confraternitati Misericordiae“ lub „Xenodochio S-ti Lazari“ znajdujemy wprost: „Provisoribus S-ti Lazari“. Sprowadził taką zmianę sam bieg rzeczy w pierwszych już latach istnienia szpitala, Bractwo wszystkie niemal fundusze swoje oraz całą pilność poświęcało tej instytucji; nie było sprawy Bractwa, któraby nie była sprawą szpitala; szpital wysunął się na plan pierwszy, a z nim i jego bezpośredni zwierzchnicy – prowizorowie.

Kwalifikowaniem ubogich do udzielania im wsparcia lub przyjęcia do szpitala zajmowali się *Wizytatorowie* w liczbie czterech. Obowiązki ich ściśle były określone w 11 następujących paragrafach:

„1. Mają być ludzie miłosierni, nie leniwi do dobrych uczynków i pracy, dla Chrystusa i ubogich Jego, wierni i prawdziwi, a ile może być niedostatków ludzkich i person ich świadomi. 2. Gdy się pokaże z pisarskiego pisanja, kogo i gdzie wizytować mają, pójdą tam osobami swemi dwa a dwa, rozdzieliwszy miejsca między się; ale najprzód do bliskiego kościoła wstąpić mają i tam Pana Jezusa prosić, aby się im ukazał w potrzebach i nędzy ubogich swoich najmniejszych, żeby Go, jako sam mówi, nakarmić, odziać, nawiedzić i wspomódz imieniem Bractwa wszystkiego mo-



gli. A iż tu w Warszawie z łaski Bożej jest dosyć kościołów, opuścić tego nigdy nie mają. A jeśli by kościół zamknięty był, u drzwi to odprawić, trzy pacierze i trzy Zdrowaś Marya mówiwszy, winni będą. 3. Mają z pilnością wielką czynić urząd swój, uważając, iż się im poważna rzecz zleca od wszystkiego Bractwa, aby jałmużny brackie dobrze się obracały i godnym się a potrzebnym dawały, a niegodni dobrych i prawych ubogich opatrzenia nie brali, i żeby się też przykład dobry ludziom z opatrzego szafunku dawał, i sława się Bractwa na cześć Boską szerzyła dla zbawienia bliźnich. 4. Dostateczną sprawę brać mają od ludzi i sąsiad wiary godnych i statecznych ile być najwięcej może, aby się na czym nie omylili, a na nieżycziwego, albo lekkiego kogo nie trafili, któryby je zawiódł, i z samych potrzebnych zrozumieć wiele rzeczy, i wiele się z Ducha Bożego domyślić mogą. 5. W wywiadywaniu się okoliczności wszystkich w nędzy ludzkiej mają być ostrożni i roztropni, przypatrywać się mają osobie, co zacc: młoda, stara, średnia; więc życiu, obyczajom: jeśli dobre, przystojne, jeśli chęć do dobrego, jeśli prawdziwie potrzebny, i jeśli nie na oszukanie jakie; jeśli mieszczanin, rzemieślnik, sługa, swój, przychodzień, lożny, cechowy; jaką nędzą, z czego, jak dawno, i jeśli nadzieja, że ona jałmużna pociechę jaką uczynić może. 6. Na zalecenie nikogoż nie dbać nie mają, gdyż żaden brat i siostra Bractwa tego zalecać nikogoż nie ma, aby się wszystko działo tym porządkiem, który Bractwo przyjęło, ażeby szczerze i bez afektów, nie ludziom, ale ludzkim potrzebom i nędzom dla Pana Boga dogodziło się. 7. Pierwej mają odprawować chore, aniżeli zdrowe; pierwej te, co dla samego nieszczęścia zubożeli, niżli te, którzy sami przyczynę dali; pierwej te, którzy dobrze żyli, niżli te, co źle. Pierwej te, co sami jałmużnę czynili, gdy z czego mieli, niżli te, którzy nie czynili; pierwej te, którzy będąc w nędzy do grzechu się jakiego skłaniają, niżli te, którzy są w samej cielesnej nędzy. 8. Nie mają być lekkowierni i nie zawżdy oczom i językom na tę i na owę stronę wiarę dać mają, ale pytając się pilnie w sercu Panu Bogu poruczać doznanie prawdy mają. 9. Gdy referować i oznajmiać swoją wizytację przed Bracią będą, nie mają pokazywać

skłonności i na tę albo na ową stronę, aż gdy na nie wotować przyjdzie. 10. Dwie, albo trzy, a najwięcej cztery najprzebrańsze potrzeby na jedną schadzkę przynosić mają, inne, nie tak pilne na inszy czas odkładając. A gdy żadnej tak pilnej potrzeby ubogich nie najdą, niech się na czas inszy chowają, zwłaszcza gdyby dostatecznej wiadomości o kim w on tydzień mieć nie mogli. 11. Winni być na każdej schadzce, i to im z pilnością poruczać, aby dla nich ubodzy nie cierpieli, którzy prędkiej pomocy potrzebują; a jeśliby je wielka potrzeba zaszła, użyć mają brata którego, żeby ich wizytacye referował, albo na piśmie posłać je do Bractwa mają“.

Z początku urząd wizytatora powierzano braciom bez względu na rodzaj ich zajęcia; jeszcze w r. 1611 godność tę piastowali „p. Wojciech Jabłoński krawiec, p. Jan słó-sarz, p. Stanisław kucharz“. Lekarza lub też cyrulika, najbardziej odpowiednich do spełniania obowiązków wizytatora, spotykamy podówczas nader rzadko. Wkrótce jednak stan rzeczy uległ zmianie na lepsze: do obowiązków wizytatorskich prz, dano, że „mają się porozumiewać z medykiem i cyrulikiem Bractwa, aby chorzy do zdrowia przychodzili, także i o aptecę wiedzieć wedle przemożenia“; od r. 1659 nazwano ich *Visitatores infirmorum* i dodano im pomocników z braci. Od tego czasu, dla ułatwienia czynności i zapewnienia porządku, wizytatorowie podzielili pomiędzy siebie miasto, a nadto przychodzili do szpitala na rewizyę, o czem spotykamy kilkakrotnie wzmianki w księgach.

Wspomina jeszcze ustawa o *Słudze Brackim*, który, lubo płatny, miał być jednak obierany „od Braciej wszystkiej tymże sposobem, jako inni urzędnicy, do upodobania Braciej i Starszego“. Sługa „ma być człowiek stateczny, wier-ny, skromny, niezawadliwy, powolny, trzeźwy i w zachowaniu doświadczony, któryby miał słowo dobre od ludzi, a mogli być rzemieślnik jaki, tem lepiej. Powinności jego te są: być zawsze przytomnym Starszemu i gotowym do posługi. Urzędnikom bractwa usługiwać. Wiedzieć, kogo przypuszczać do Bractwa za oznajmieniem Starszego z ochotą i życzliwie ile w rzeczach Bractwa należących. Kiedy Starszy rozkaże, obchodzić bracią. Na schadzkach



każdych bywać, a żadnych nie omieszkować. Na mszach brackich o świecach wiedzieć i do ołtarza wyprawować. Na obchodziech brackich o Lejtuchu <sup>1)</sup> wiedzieć i pilnować zaś chędogo do schowania oddawać, a od obchodów, ani od żadnej rzeczy nic nie wyciągać. Na każdy miesiąc, nazajutrz po brackiej mszy, przypomnieć kapłanowi brackiemu, aby była msza osobna za dusze, podane od starszego. Na kompaniach wiedzieć o świecach, kapach, które wydawać ma, wiedząc komu, i zaś odbierać, chędożyć i do schowania oddać. A iżeby to snadniej odprawować mógł, tedy tak obierany być ma. coby w kamienicy brackiej mieszkał i pewne salarium kwartalne od braciej naznaczone miał”.

*Członkowie Bractwa. Bracia. Confratres.* Członkami bractwa miłosierdzia Św. Łazarza mogli być i byli ludzie różnych stanów i zawodów; spotykamy tam królów, biskupów, mieszczan i rzemieślników. Dwie pierwsze kategorie nie brały wcale czynnego udziału w sprawach bractwa, ograniczając się na przyjęciu godności protektorów i składaniu ofiar dobrowolnych. Mieszczanie zaś i rzemieślnicy stanowili główny zastęp braci, im też powierzano najchętniej urzędy, osobiście kiedy piastowali godności miejskie: wójta, ławnika, rajcy i t. p..

Konfratrem mógł zostać tylko chrześcijanin; niewątpliwie, zwłaszcza w początkach, tylko katolik, chociaż ustawa zastrzeżeń w tym względzie nie czyni, mówiąc: „Gdy kto chce przystać do bractwa, jeśli znaczny drugim nie jest, o zachowaniu jego mają dać świadectwo bracia, którzy go znają. A pisarz wpisać ma do rejestru i naznaczyć, wiele dawać z dobrej woli na tydzień przyobiecał. Potem podać mu się mają na karcie powinności bractwa, i obiecać ma, iż temu za pomocą Bożą dosyć chce czynić, a starszemu i bractwu wszystkiemu posłuszeństwo w rzeczach bractwa służących oddawać. Na koniec go bracia przywitać i obłapić <sup>2)</sup> mają”.

Ilu członków liczyło bractwo w ciągu długich lat swojego istnienia, niewiadomo. Księgi brackie podają tylko trzy listy członków cokolwiek szczegółowsze. Pierwszy

<sup>1)</sup> Lejtuch—całun. L.

<sup>2)</sup> Obłapiać—uściskać L.

spis obejmuje zapisanych w chwili założenia Bractwa. Znajdujemy go w I-ej księdze: „In mense Ianuario 1590. Persony Bractwa tego i jałmużny, które Panu Bogu obiecane od nich są: Sigismundus Rex. Jałmużna K. I. na tydzień dukaty dwa, na rok duk. 100. Anna Królowa. Na tydzień Królowa I. M. daje flor. duos. Vladislaus Rex Pol. et Sue. Ad. 1. 6. 3. 7. Jałmużna I. K. M. złotych 1200 na czynsz wieczny“. Zaraz się zapisało osób 71, których nazwiska znajdujemy pod tytułem: „Bracia najpierwej wpisani die vigilia Anni 1590“. Na pierwszej sesji przybyło nowych członków 47, do końca zaś roku 118. W dalszym ciągu spisu spotykamy „Białogłowy, które Pan Bóg do Bractwa miłosierdzia w Warszawie zaczętego roku p. 1590 w wigilię nowego lata zebrać raczył“. Znajdujemy tu 126 nazwisk z królową Anną Jagellonką na czele.

W latach następnych każdy wstępujący wpisuje sam swoje nazwisko do księgi, wymieniając ofiarę, często z dodaniem uwagi takiej np. treści: „chcę sobie Boskie pozyskać miłosierdzie, wpisuję się“, albo: „aby mi były grzechy odpuszczone“, lub: „Ja niżej podpisany pragnąc otrzymać miłosierdzie od Ojca Miłosierdzia wpisuję się do Bractwa Łazarza świętego Starej Warszawy, obiecując dla wspomnienia ubogich co rok dawać korzec grochu“ i t. p. Widzimy z tego, że składano również ofiary w naturze. Inni nie wymieniają datków: „przyjmuję Bractwo Miłosierdzia, obli-gując się podług możności ubogich w tym szpitalu będących wspomagać“.

Drugi spis, niekompletny, składa się z własnoręcznych podpisów znakomości, należących do Bractwa [księga II]. Niektóre z nich zajmują sobą całe strony księgi (*in folio*), gdyż obok nazwisk zamieszczono herby wielkich rozmiarów oraz oznaki piastowanej godności [pastorały, infuły]; wszystko to różnobarwnemi farbami wymalowane. Zapisali się tam: Jerzy Ossoliński, kanclerz W. K. z żoną i córką; Michał Bartłomiej Tarło, Biskup Poznański; Jan Tarło, Biskup Poznański; Stanisław Józef Hozynusz, Biskup Poznański; Teodor Czartoryski, Biskup Poznański. Dalej następują podpisy: Katarzyny ks. Radziwiłłowej; Marszałkowej Branickiej; Lubomirskiej, Wojewodziny Krakowskiej; Jabłonowskiej, Wojewodziny Rawskiej i w. in.



Trzeci wreszcie spis, a zarazem ostatni, pochodzi z roku 1659 i obejmuje 83 nazwiska. Tak mała względnie liczba może na razie nasunąć podejrzenie, że przejęcie się sprawami miłosierdzia wśród ówczesnego ogółu z czasem osłabło. Przeczą wszakże temu liczne zapisy i hojne ofiary, na rzecz Bractwa czynione; sądzymy przeto, że pomieniony spis obejmuje tylko nowych członków.

W początkach istnienia Bractwa i w chwili jego założenia *kobiety*, jak już widzieliśmy, zapisywały się w poczet członków „co potem nie wiedzieć dla czego ustało“, jak opiewają same księgi. Otóż na sesji w dniu 1 Stycznia r. 1674, na wniosek starszego, ponownie postanowiono przyjmować kobiety, tembardziej, że się to zgadzało z ustawą ks. Skargi; zgodzono się również na to, aby kobiety uczestniczyły w zebraniach, wszakże bez prawa głosu. W najbliższą zatem niedzielę kaznodzieja konfraternii zachęcał kobiety do współudziału w miłosiernych uczynkach bractwa, i istotnie zapisywały się one i przybywały na sesye.

### III. Sesye (schatzki). Niektóre zwyczaje.

O celach zbierania się braci i porządku wtedy zachowywanym znajdujemy w ustawie poniższe objaśnienie:

„Upominać się bracia i jeden drugiego do tego pobudzać mają, aby na schadzce i kollekcie niedzielnej byli. A nie tylko za upomnieniem, ale każdy z miłości gorącej ku bractwu i uczynom dobrym mają ochotnie i z wesołym sercem bez upomnienia przybywać, godziny naznaczonej nie omieszkiwając, ani kazania poobiedniego czekając; w bractwie bowiem stanie każdemu za kazanie i za uciechę duszną, i zbudowanie wielkie, kiedy nie tylko słyszy, ale i rzecz samą widzi pobudki wielkie do miłosierdzia przeciw bliźniemu i dobrym uczynom: kiedy widzi, ano łaknące karmią, pragnące poją, nagie przyodziewają, więźnie nie tylko nawiedzają, ale, ile być może, wedle ciała i duszy ratują, tego na żywność zakładają, owemu do zdrowia, ile być może, dopomagają, albo przynajmniej o zdrowie duszne się